

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halercy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięc. 2 K. 50 h. | 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halercy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halercy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Niedziela 12 marca.

Imiona. Rzym. - kat.: Dziś: A. 1. Wstępna. Grzego-
rza w. Jutro: Rozyny i Rudr. — Gr. - kat. Dziś: 27. N. Sy-
rop. Hk. 8. Jutro: Wasylia. — Dziś: Swatosza. Jutro: Nie-
sława.

Wschód słońca 6:28, zachód 5:54.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*,
9:11, 3:31* 6:56, 11:31, 1:21*, 4:46; do Rzeszowa 4:06; do
Podwołoczysk 7:06, 2:31*, 9:36, 11:36; do Tarnopola 11:11;
do Czerniowiec 6:56, 11:21, 3:11*, 11:18, 3:27*; do Kołomyi
6:31; do Przemyśla-Chyrowa-Zagórza 10:41; do Stryja
3:41, 11:41; do Ławoczynego 7:21, 9:46, 7:16; do Sokoła
11:26, 7:41, 11:46 (niedz.); do Sambora 10:01, 4:16; do Ja-
worowa 7:26, 6:24. — Pociągi pociągowe opatrzone gwiazd-
ką, nocne (od 6 wieczór do 6 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dn
powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku
od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1
w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe
otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2,
w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarta co-
dzienne z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 8 do 1 popoł.
i od g. 4 do 7 w. w soboty tylko od 8 do 1. Biblioteka
Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty
4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty
i niedziele od 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele
poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibliot.
Paw. Szewczyka (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz.
i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22)
we wtorek, środ. piątek. sob. 9—12 3—6.

Wystawy stale. Tow. przyjaciół sztuk pięknych
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h.,
w niedz. 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa prac rzeźbiarza St.
Ostrowskiego w Salonie Tow. Sztuk pięknych.

Salony Latoura przy ul. Teatralnej 1.10 zapewnio-
ne kilkaset dziełami sztuki pierwszorzędných artystów, zo-
staty ponownie otwarte. Wstęp od godziny 10 rano do
zmiernych — jak zwykle po 20 ct. Młodzież szkolna 10 ct.

Lwowskie Foto-Plastikon w pasażu Hausmana
46 razy premiowane, od 12 do 18 marca do widzenia:
Crenlandy - Spitzberg i ekspedycja Nansena do bieguna
północnego. — Wstęp 20 hal.

Teatr miejski. Dziś: o g. 8:30 „Wenecja w Pa-
ryżu”, operetka w 3 aktach Offenbacha; o g. 7 w. (wyjątko-
wo) „Ponad siły”, sztuka w 6 odsłonach Bjørnstjerne
Bjørnsona. Jutro: „Apajune, czyli duch wodny” operetka
w 3 aktach Millöckera.

Teatr ludowy: o g. 8:30: „Don Juan” Moliera,
o g. 7:30: „Rewizor z Petersburga”, komedia w 4 aktach
Gogola.

Odczyty i wykłady: — Wykłady powszech-
ne: Dr. J. Nusbaum: „Świat zwierząt niższych”, (Zakład
fiz. uniwersyteckiego o g. 5:30). — Toynbee: Dr. Mehrer: „O Ka-
raitach” o g. 7:30.

Posiedzenia i zgromadzenia: Walne zgromadz.
gal. Tow. lekarzy weterynaryjnych o 10 rano, (Dominikań-
ska 11). — Pos. „Kółka filologicznego” o g. 10 rano w Inst.
archeol.

Wieczorki i zabawy: Raut stow. „Pracy kobiet”
w Kasynie miejskim o g. 8 w. — Przedstawienie amator-

skie Kółka młodzieży polskiej w Tow. Kilińskiego (Akade-
micka 8).

Uroczystości: Uroczysty wieczór w 38 rocznicę
założenia w „Sokole” o g. 7 w.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Wypadki w Królestwie.

Sprawy szkolne.

Kraków. (Tel. pryw.) „Czas” donosi z Warszawy
10 bm.: Dnia 14 bm. mają być ponownie otwarte
tutejsze szkoły średnie. Czynią się starania u Podgo-
rodnikowa, pełniącego tymczasowo, aż do przybycia
Maksymowicza, funkcje generał-gubernatora, aby termin
otwarcia szkół odroczono do 20 bm. Może tymczasem
uspokoją się umysły i wróci deputacja, która wyjechała
do Petersburga w sprawie szkolnej. Do decyzji, jaką
deputacja przywiezie z Petersburga, zastosowane będą
dalsze kroki. Władze zabroniły surowo nauczycielom
udzielania lekcji prywatnie w t. zw. kompletach, a po-
licya zwraca baczną uwagę na te komplety i nauczających
w nich nauczycieli pociąga do odpowiedzialności.

Ruchy agrarne.

Z rozmaitych okolic Królestwa Polskiego dono-
szą o wybuchu tam ruchu agrarnego. Przedewszyst-
kiem ruch ten szerzy się w gubernii lubelskiej, nie omija
atoli także gubernii warszawskiej. W tych dniach wy-
buchł strajk służby folwarcznej i robotników rolnych we
wsi Wiercu pod Włodawkiem, w dobrach hr. Kronen-
berga. Strajk ten o tyle jest niezrozumiałym, że służba
i robotnicy byli tam dobrze uposażeni. Istnieje obawa,
że na wiosnę, gdy się rozpocznie roboty w polu, ruch
ten przybierze znaczniejsze rozmiary.

Z cytadeli warszawskiej.

Kraków. (Tel. pryw.) „Nowa Reforma” donosi
z Warszawy 11 bm.: Wczoraj o świcie rozstrzelano
na stokach cytadeli kilkunastu żołnierzy.

Terror z dołu.

Warszawa. (TBK.) Położenie tu bardzo trudne;
pospółstwo terroryzuje ludność. Właściciele domów,
cierpiący już i tak wśród obecnych stosunków, otrzy-
mują listy z pogrózkami i z żądaniem obniżenia czyn-
szów. Nawet poważniejszym firmom wśród dzisiejszego
przykrego położenia finansowego, trudnem jest płacenie
czynszów.

Stan komisarza policji Rastiegajewa, którego ranili
dwaj nieznani sprawcy, jest zadowalający. Sprawców nie
wykryto.

Z caratu.

Ruchy chłopskie.

Petersburg (Pet. Ag. tel.). W ubiegłym tygodniu
nadeszły wiadomości o wybuchu rozruchów chłopskich
w guberniach: kurskiej i orłowskiej i o przeniesieniu
się tego ruchu na powiat głuchowski w gubernii czerni-
chowskiej. Chłopi dopuszczali się rabunków. Jedną rafi-
neryę spalono. Wojsko zaprowadziło spokój. Obecnie
ruch ten spostrzegać się daje w Siewsku. Do Brjańska
wysłano kompanię wojska.

Petersburg (TBK.). Ze względu na utrzymanie
porządku w państwie, nałożono grzywnę w kwocie 500
rubli, ewentualnie karę aresztu do 5 miesięcy, za pod-
burzanie chłopów do ruchu przeciwnego ustawom.

Petersburg (Tel. wł.). Bunt chłopskie wybuchły
również w guberniach: saratowskiej, samarskiej, sym-
birskiej i penzeńskiej. Chłopi napadają na dwory, pla-
drują, a czego zabrać nie mogą, niszczą lub palą. Po-
licya jest bezsilną, wojska jest za mało.

W Niżnim Nowogrodzie, Tule i innych miastach,
chłopi odmawiają płacenia podatków i plądrują urzędy
podatkowe.

Ryga (Tel. wł.). W okolicy chłopi się zbuntowali.
Spłądrowali wiele folwarków, przyczyniając olbrzymie
straty. Wojsko przybyło za późno.

Rząd kręci bicz na siebie.

Petersburg. (Tel. wł.) Wszyscy mężowie zaufania
wybrani przez robotników do komisji senatora Szy-
dłowskiego, zostali uwięzieni.

Dworce kolejowe są przepełnione odjeżdżającymi
robotnikami. Rząd wydala też wszystkich strajkujących,
o ile nie są stałymi mieszkańcami stolicy. Na prowincyi
wrzenie wzrasta. (Wydaleni robotnicy z pewnością za-
silą szeregi buntujących się chłopów i będą dla tego
ruchu doskonałymi agitatorami. P. Red.)

Mianowania do komisji robotniczej.

Petersburg (TBK.). Na podstawie uchwały komi-
tetu ministrów, członkami komisji, mającej pod prze-
wodnictwem ministra skarbu, obradować nad kwestyą
robotniczą, zostali mianowani: członkowie Rady pań-
stwa: Szydłowski, Bałaszew i Stewens, dalej towarzysze
ministrów skarbu i rolnictwa, ks. Obolenski i tajny
radca Schwanenbach, oraz przydzielony do ministerstwa
spraw wewnętrznych, tajny radca Rukawicznikow.

Na Kaukazie.

Batum. (Tel. wł.) Po nabożeństwie żałobnem za
ofiary ostatnich rozruchów, zaszła demonstracja rewo-
lucyjna; wielu urzędników policyjnych zostało rani-
onych. Kozacy przywrócili spokój.

Vicente Blasco Ibanez.

RUDERA

(LA BARRACA).

Przełożyła z hiszpańskiego

ALINA ŚWIDERSKA

I nie bez zazdrości ściagał wzrokiem wszystkich,
którzy szli do karczmy. Czemużby on nie miał pójść
tam, gdzie idą wszyscy? Dotąd wprawdzie noga jego
nie postąpiła „Pod Szklanką”, gdzie owego czasu było
przecież gniazdo jego wrogów, ale teraz, wobec tak
uczyniowego zdarzenia... i cóż u licha? czy to człowiek
niezwyciężony nie może sobie czasem pozwolić na troszkę
rozrywki.

Krzyknawszy tedy zdaleka rozespanej żonie, że wy-
chodzi z domu, wyruszył w stronę karczmy.

Na placu przed karczmą roiło się jak w mrówi-
sku. Byli tam wszyscy ludzie z okolicy w białych ko-
szulach, czarnych spodniach i chustkach na głowie, za-
wiązanych w kształcie mitry. Starzy opierali się na gru-
bych laskach, żółtych w czarne arabeski, młodzi stali,
obnażwszy ręce, żyłaste ramiona i jakby dla kontra-
stu, kręcili w grubych palcach wiotkie gałązki jesionu.
Wszystko to poruszało się w cieniu drzew wyniosłych i
rozłożystych, okalających gospodę.

Baptysta pierwszy raz przypatrzył się uważnie tej
stawnej karczmie o białych ścianach, z szafirowo poma-
lowanymi drzwiami i oknami.

Były do niej dwa wejścia. Jedno do sklepu, i tam,

przez drzwi uchylone, widniały stopy beczek, piętrzących
się aż do sufitu, kupy skórzanych worów z wina, pu-
stych i obwisłych, ogromne lejki i blaszane miary, zar-
dzewiałe od ciągłego użytku, zaś w samej głębi pod
ścianą ciężki wóz, który z najdalszych krańców okolicy
zwoził wino. Z ciemnych i wilgotnych głębin tego domu,
szła woń alkoholu i moszczu winnego, od której mro-
czyło się w głowie i w oczach, i zdawało się człowie-
kowi, że powietrze i ziemia przesiąknięte są winem.

To był skarbiec szynkarza z „Pod Szklanki”,
o którym ze czcią i namaszczeniem mówili wszyscy pi-
jacy okoliczni. On jeden znał tych beczek tajemnice;
wzrok jego, przenikając omszałe obręcze, oceniał war-
tość starej krwi, jaką zawierały. On był kapłanem tej
świątyni trunków i na życzenie wybranych, podawał im
z istnem nabożeństwem naczynie, w którym szumił płyn
topazowy, ozdobiony perłą się u wierzchu koroną
brylantów.

Drugie drzwi wiodły do karczmy. Te otwierały
się na godzinę przed świtem, a zamykały o dziesiątej
wieczór i wtedy gościł wielki kwadrat czerwonego
światła, rzucany na czarną drogę przez otwarte podwoje
od wielkiej lampy naftowej, płonącej nad szynkiem.

Ściany na wysokość człowieka wyłożone były
lśnjącymi i polewanymi czerwono ceglami, powyżej któ-
rych biegły fryzy niebieskich kafli. Wyżej, aż do sufitu
rozpostarła się na tych ścianach szlachetna sztuka ma-
larska, albowiem pan szynkarz z „Pod Szklanki”, acz-
kolwiek wydawał się człowiekiem poziomym, myślącym
tylko o tem, żeby mieć co wieczór pełną kasę, był
prawdziwym mecenasem sztuki. Sprowadził malarza z
Walencji i trzymał go z górami tydzień, a ta fantazyja

miłośnika piękna kosztowała go, jak twierdził, z górą
pięć „duros”.

Istotnie niepodobna tam było podnieść oczu, żeby
nie trafić na jakieś arcydzieło, którego barwy jaskrawe
zdawały się uśmiechać do gości, zachęcając ich do pi-
cia. Niebieskie drzewa na polach sino-granatowych, po-
marańczowe niebiosa, domy większe niż drzewa i osoby
większe od domów, strzelcy z bronią, wyglądająca jak
olbrzymie mioty, dzielni i sympatyczni Andaluzowie
z muszkietami, tłukącymi się po piętach, jadący na ogni-
stych rumakach, które podobne były do olbrzymich
szczurów, niczego tam nie brakło, ażeby ucieszyć oko
i rozgrzać serca pijących. Zaś nadedrzwiemi do dalszych
pokoi, artysta pełen dyskretnych aluzji, namalował róż-
ne zdumiewające owoce: granaty, podobne do serc roz-
szarpanych i krwawiących, olbrzymie jaja blaszane, ma-
jące przedstawiać pigwy, i inne podobne.

Wielu twierdziło, że tym właśnie niezwykłym ma-
lowidłem, zawdzięcza gospoda „Pod Szklanką” przewagę
swą nad innymi przybytkami tego rodzaju, i właściciel
przeklinał niegodne muchy, które mu bez ceremonii
pstrzyły tak cenne freski.

Przy drzwiach stała lada szynkowna, brudna i ob-
lepiona, za nią potrójny rząd małych beczulek, uwień-
czony baterią flaszek, zawierających wszystkie niezli-
czone gatunki trunków, w jakie obfitowała ta szynko-
wnia; od pulapu, niby dziwaczne dekoracje, zwieszały
się frendzle kiełbas i nanizanych na sznurki przysmaków
morskich, pęki szkarłatnych jagód „guindilli”, szpicza-
stych jak palce dyabelskie, a tu i ówdzie ten barwny
fryz przecinała ogromna, różowa szynka, okolona maje-
statycznym wieńcem brzuchatych serdelków.

Wybuch dynamitowy.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Eksplozja w hotelu Bristol nastąpiła o g. 4 rano. Zarówno na II piętrze, gdzie wybuch nastąpił, jak i na wszystkich innych piętrach, wyrządził on znaczne szkody. Kilka okien zostało zdruzgotanych, w sklepach na parterze oraz na I piętrze oberwały się stukatury sufitów. Komisja sądowa, złożona ze 100 ludzi (?), przybyła na miejsce. Hotel otoczony jest przez policyantów.

Koionia. (TBK.) „Koelnische Ztg.” donosi z Petersburga: Wczorajsza eksplozja bomby w hotelu Bristol nastąpiła w mieszkaniu, zajętem przez pewnego Anglika i Angielkę. Oboje zginęli. Bombę miał rzucić Anglik przez nieostrożność na ziemię.

Petersburg. (Tel. wł.) Eksplozja w hotelu Bristol nastąpiła w pokoju, zajmowanym przez Anglika Lincolna, przyczem on sam został rozerwany w kawałki, — dwie zaś obok mieszkające kobiety ciężko ranione. W kuirze podróżnym znaleziono jeszcze dwie bomby.

WOJNA.

Pojmanie Kuropatkina?

Wiedeń. (Tel. wł.) „W. Allg. Ztg.” donosi z Londynu, że wczoraj po południu w świecie finansowym londyńskim krążyła wiadomość, iż Japończykom udało się pojąć gen. Kuropatkina wraz z całym sztabem.

Petersburg. (Tel. wł.) Obiega tu pogłoska, że Kuropatkin kapitulował z całą armią. Pogłoska ta wprawdzie nie potwierdzona, wszakże doskonale maluje nastrój ludności.

Pościg i osaczenie Rosyan.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegraph” donosi z Tokio, że Japończycy stoją o 24 kilometry na drodze mandaryńskiej przed Tielingiem. Również zdolali zająć wszystkie drogi, które prowadzą z miejscowości Fuszuna do Tielingu, dlatego też zdaniem wszystkich znawców wojennych uchodzi za rzecz niemal zupełnie pewną, że Kuropatkin nie zdoła uciec na północny wschód, ponieważ przez tamtejsze góry niema odpowiednich dróg dla armii i dla całego taboru wojennego. Japończycy zdołają niewątpliwie dostać w swoje ręce prawe centrum i lewe skrzydło armii rosyjskiej.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger” donosi z Petersburga, że panuje tam ogromne zaniepokojenie co do dalszych losów armii Kuropatkina.

Kuropatkin przynajmniej w depezach urzędowych, że do tej pory nie umiał wybrać dla wojsk swoich ani jednego punktu, na który mógłby cofnąć swoją armię i zorganizować ją do dalszego oporu. Zresztą wybranie takiego punktu i wzmocnienie go fortyfikacjami jest niemożliwym, ponieważ Japończycy następują tuż na pięty Rosyan i nie dają im ani chwili spokoju, lecz przeciwnie zmuszają ich do ciągłych walk i zadają im niezmiernie ciężkie straty. Niektóre części armii rosyjskiej uciekają w popłochu.

Dzienniki rosyjskie — jak donosi „Local-Anzeiger” — pocieszają się przecież myślą, że Kuropatkin jest mistrzem w sposobie przeprowadzania odwrotu i że dlatego uda mu się większą część armii uratować.

Tokio. (Biuro Reutersa.) Dnia 11 marca godz. 2 popoł. Rosyanie cofają się w kierunku północnym od Mukdena. Japończycy ścigają ich na obu skrzydłach. Rosyanie znajdują się w trudnym położeniu.

Londyn. (Tel. wł.) „Times” pisze, że ostatni telegram, jaki Kuropatkin wysłał do cara, brzmiał: „Jestem otoczony!”

Londyn. (Tel. wł.) Centrum japońskie przedarło się forsownymi i gwałtownymi marszami aż do pasma górskiego pomiędzy Mukdenem a Fuszunem.

Tokio. (TBK.) (Urzędownie.) Sprawozdanie marszałka Oyamy z dnia 11 b. m. donosi: Oddział artylerii japońskiej, który strzałami swemi zadał cofającym się Rosyanom ciężkie straty, obsadził wzgórze na północ od Fuszunu. Japończycy spędzili nieprzyjaciela z nad rzeki Sza na prawy brzeg rzeki Hun, osaczyli go tu i gwałtownie atakują. Od godz. 10 rano wczoraj Rosyanie cofają się w nieładzie między Mukdenem a linią kolejową. Rozprószyli się oni w okolicy Mukdena aż do Szawan, na 7 mil na północ od Mukdena. Japońska artyleria i piechota praży ich ogniem. Japoński oddział dotarł wczoraj o godz. 10 w nocy do Puko, 13 mil na północ od Mukdena i wyrządził cofającemu się nieprzyjacielowi znaczne szkody.

Tokio. 11 marca w południe. (Biuro Reutersa.) Klin, jakim Japończycy wbili się w centrum rosyjskie, sięga aż do źródeł rzeki Hun. Rosyanie cofają się bezładnie w kierunku północnym. Japońskie centrum w formie klina i skrajne lewe skrzydło japońskie wzięły ich w środek. Odwrót Rosyan podobny jest do ucieczki. Japończycy ostrzeliwiają Rosyan.

Japoński minister wojny gratulował zwycięstwa Oyamie, oficerom i żołnierzom. W odpowiedzi Oyama zaznaczył, że zwycięstwo zawdzięcza cesarzowi, jakoteż niezrównanej i podziwu godnej waleczności oficerów i żołnierzy.

Tokio. (TBK.) Biuro Reutersa donosi z głównej kwatery japońskiej, że Japończycy zajęli pozycje nieprzyjacielskie na wyżynach na północ od Fuszunu.

Straty Rosyan.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Express” donosi, że Rosyanie stracili w zabitych 60.000, w rannych 100.000, a 50.000 wziętych zostało do niewoli. Dalej utracili 90 polnych a 51 ciężkich dział, niezliczoną ilość karabinów, amunicji i prowiantów. Straty japońskie ze strony urzędowej podawane są jako ogromne.

Londyn. (TBK.) Sprawozdawca Biura Reutersa w armii gen. Oku donosi 10 b. m.: Podczas ubiegłej nocy armia gen. Oku posunęła się, pomimo zaciętego oporu Rosyan, do linii kolejowej i obsadziła stację Sujatun koło Mukdena, gdzie znajdują się główne magazyny zapasowe Rosyan. Japończycy zabrali tam ogromne zapasy, między niemi 6 milionów naboju.

Tokio. (Biuro Reutersa.) Godz. 8 rano. Cały ogrom klęski rosyjskiej nie jest jeszcze znany. Pewnem jest, że liczba zabitych i rannych Rosyan, oraz ilość zabranych dział i amunicji jest olbrzymią. Przez całą noc trwała rozpaczliwa walka, gdyż Rosyanie usiłowali przerwać otaczający ich łańcuch japoński.

Szczegóły walk.

Berlin. (Tel. wł.) Walki o Mukden trwają w dalszym ciągu. Lewe skrzydło rosyjskie rozpoczęło odwrot w nocy z 6 na 7 b. m. Wojska rosyjskie na linii rzeki Sza ustąpiły w nocy 7 b. m. Z powodu górzystego terenu Japończycy mogli dopiero 9 b. m. zająć Fuszun. Generał Nogi zajmuje stanowiska równoległe do Rosyan na Fizing (?). Pod Tielingiem znajdują się silne oszańcowania i świeże siły rosyjskie.

Optymistyczny pogląd na klęskę.

Petersburg. (Tel. wł.) W generalnym sztabie rosyjskim rzeczoznawcy utrzymują, że położenie armii rosyjskiej między Mukdenem a Tielingiem wcale nie jest tak złem, jak to przedstawiają dzienniki zagraniczne. Generałowi Kuropatkinowi udało się utrzymać cofającą się armię w zupełnej karności i to w porządku (?). Jeszcze w dniu, kiedy Rosyanie cofali się na całej linii, a artyleria japońska ostrzeliwała Mukden, przybyli do Mukdena dla Rosyan pociągi, napełnione amunicją. Kuropatkin jest połączony z Tielingiem zapomocą telegrafu wojkowego polowego i w ten sposób nie jest zależnym od telegrafu kolejowego, który się znajduje w rękach japońskich. W piątek Kuropatkin nadesłał carowi Mikołajowi II szyfrowany telegram, który — rzecz prosta — nie został ogłoszony. Straty rosyjskie nie są tak duże, jak podają gazety angielskie, gdyż wynoszą tylko 60.000 do 80.000 ludzi.

Prasa rosyjska o Kuropatkinie.

Petersburg. (Tel. wł.) Tutejsze pisma otrzymały pozwolenie głównego zarządu prasy, aby swobodniej pisać o klęsce pod Mukdenem. Dzienniki też potępiają jak najenergiczniej Kuropatkina, zarzucając mu, że nie umiał się zdobyć ani na siłę woli, ani na energię, ani na szybkość działania. Najlepsza armia z najlepszym w świecie materiałem wojennym, musiałaby zostać pobita, mając tego rodzaju wodza na czele.

Naczelne dowództwo.

Berlin. (Tel. wł.) Tutejsze pisma twierdzą, że następcą Kuropatkina stanowczo będzie w. ks. Mikołaj Mikołajewicz. Rada wojenna postanowiła natychmiast zamówić wielkie zapasy amunicji, zwłaszcza szrapneli, dla dział szybkostrzelnych polowych, aby w ten sposób zaznaczyć, że wojna będzie dalej prowadzona.

Paryż. (Tel. wł.) Wydanie paryskie dziennika „New York Herald” przedstawia, że nastrój ludności w Petersburgu jest wysoce dla rządu niepokojący. Ludność jest rozgoryczoną nie tylko przeciw rządowi, ale i przeciw Kuropatkinowi, że jako minister wojny nie przygotował lepiej armii do spodziewanej walki z Japonią. Po Petersburgu krążą jak najdalsze pogłoski. Rada wojenna, na dziś zwołana, ma postanowić odwołanie Kuropatkina.

Naruszenie neutralności Chin.

Paryż. (TBK.) „Echo de Paris” dowiaduje się z Petersburga, że wielkie oburzenie wywołało tam zajęcie Sinmintin przez Japończyków. Obiega pogłoska, że 60.000 Chińczyków wcielonych zostało do japońskiej armii zachodniej. Z wielu stron domagają się, aby rząd rosyjski zaprotestował przeciw temu u rządu chińskiego.

Pogłoski o pokoju i zaprzeczenia.

Londyn. (TBK.) „Daily Graphic” donosi, że zagraniczny urząd rosyjski zawiadomił rząd francuski, że car Mikołaj gotów byłby rozpocząć rokowania w celu natychmiastowego zawarcia pokoju, w przekonaniu, że znajdzie się podstawa dla dotyczących obrad.

Paryż. (TBK.) Agencja Hawasa donosi: W kołach dyplomatycznych nie przywiązują wagi do wiadomości, podanej przez „Daily Graphic”, jakoby rosyjski urząd spraw zagranicznych dał rządowi francuskiemu do zrozumienia, że car jest gotów wejść z Japonią w rokowania pokojowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) „W. Allg. Ztg.” zaprzecza londyńskim wiadomościom pokojowym, zaznaczając, że dopiero po sukcesie militarnym Rosya pomyśli o pokoju.

Berlin. (TBK.) Biuro Wolfa donosi z Petersburga z pewnego źródła, że rząd rosyjski nie myśli wcale o rokowaniach pokojowych, przeciwnie będzie wojnę dalej prowadził i wyśle do Mandżury nową armię.

Flota rosyjska.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze zaprzeczają, jakoby flota admirała Roźdiestwieńskiego miała powrócić do Europy. Odpłynięcie tejże floty z pod Madagaskaru w kierunku morza Czerwonego nie jest jeszcze — zdaniem prasy rosyjskiej — powrotem.

Londyn. (TBK.) Biuro Reutersa donosi z Port Louis na wyspie Mauritius: Okręt „Akbar”, przybyły tu z Madagaskaru, który opuścił dnia 8 b. m., donosi, iż krąży tam pogłoska, że eskadra rosyjska znajduje się

jeszcze w Nossi-Bé (francuska wyspa na północno-wschodnim wybrzeżu Madagaskaru).

Paryż. (TBK.) „Echo de Paris” dowiaduje się z Petersburga, że niema tam wiadomości o odjeździe floty Roźdiestwieńskiego z Madagaskaru. Możliwe jest, że Roźdiestwieński wyjechał naprzeciw eskadry, płynącej pod dowództwem admirała Niebogotowa.

Sąd nad Stösslem i Grippenbergiem.

Petersburg. (Tel. wł.) Termin zwołania sądu wojennego celem osądzenia postępowania generałów Stössla i Grippenberga, będzie w tych dniach ogłoszony.

Rada państwa.

Z Izby posłów.

Wiedeń. (TBK.) W dalszym ciągu p. Małachowski zaznaczył, że ustawa przemysłowa z r. 1859 stoi w sprzeczności z wieloma późniejszymi przepisami i tworzy wraz z niemi formalny konglomerat. Teraz znów ma nastąpić jedynie częściowa naprawa. Ołóż lepiejby było całą ustawę przemysłową zreformować. Mowca zaznacza to w myśli uchwały lwowskiej Izby handlowej.

Dalej nadmieniał mowca, że stosunki w różnych krajach są różne, należałoby więc pozostawić ustawodawstwu krajowemu uregulowanie wielu specjalnych kwestyj. Mowca szeroko motywuje potrzebę rozszerzenia zakresu działania Sejmów, które najlepiej są obeznane ze stosunkami krajowymi.

Omawia następnie gniotący fiskalizm i bezwzględne prowadzenie egzekucji i żąda reform w tej mierze. Stawia za wzór Węgry, które faworyzują wszystkie nowe przedsiębiorstwa przemysłowe. Przypomina przedłożoną przez rząd ustawę o popieraniu przemysłu, która projektuje rozmaite ulgi dla nowych przedsiębiorstw. Niestety ta ustawa leży od długiego czasu w komisji niezalatwiona.

W obecnym projekcie rządowym za ostre są przepisy co do kar i t. zw. zarządzeń administracyjnych; przypominają one rosyjskie zarządzenia administracyjne i powinny koniecznie być zniesione.

Koło polskie jest za wolnym i niezawisłym rozwojem przemysłu i rękodzieł, ale wolność i samowola to pojęcia różne. Będziemy — powiada — zawsze w pierwszym rzędzie za ogólnym dobrem całego przemysłu i wszystkich kół interesowanych i gdzie nadarzy się kolizja interesów jednostek, grup, partij lub klas, tam będziemy bronili interesów ogólnych. Tym zasadem, tej tradycji pozostaniemy wierni także przy ocenie poszczególnych punktów reformy ustawodawstwa przemysłowego. (Oklaski na ławach polskich). Zabiera głos p. Kratochwil.

Wiedeń. (TBK.) W Izbie posłów przemawiali w dalszym ciągu obrad Kratochwil, Tambosi, Szrameli, poczem Hauéis uczynił wniosek zamknięcia dyskusji. Poseł Heilinger woła: To skandal! W tak ważnej kwestyi nie chcą dopuścić do głosu! Malek woła: Hauéis zdradza stan przemysłowy. Głos: Potrzebujemy pracy, nie gadania. Stein domaga się stwierdzenia liczby głosów. Wniosek Hauéisa przyjęto 68 głosami przeciw 32. Wybrano mowców generalnych: Böheima z a, Pachera przeciw. Przemawia Böheim. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu w dalszym ciągu dyskusji nad nowelą przemysłową przemawiał mowca generalny z a p. Pacher i domagał się zaostrenia w żądaniu dowodu uzdolnienia i rozszerzenia tego także na przemysł gospodnio-szynkarski. Żądał dalej, aby wszystkie sprawy przemysłowe podlegały jednemu ministerstwu i aby przemysłowcom był przyznany wpływ na ustawodawstwo przemysłowe i na wykonywanie ustaw przemysłowych. Następnie przedłożenie rządowe odesłano do komisji przemysłowej. Po kilku faktycznych sprostowaniach posiedzenie zamknięto. Następnego we wtorek.

Z komisji cłowej.

Wiedeń. (TBK.) Komisja cłowa przyjęła wczoraj 18 głosami przeciw 7 wniosek referenta Garapicha z tą zmianą, że zamiast słów „zakaz importu bydła” wstawiono słowa „zakaz importu bydła i mięsa”.

Wniosek dodatkowy, wzywający rząd, aby w razie rozwiązania wspólności cłowej z Węgrami poczynił natychmiast zarządzenia w sprawie traktatów handlowych z państwami bałkańskimi i konwencji weterynaryjnych, został również przyjęty.

Wniosek p. Peschki, jakoteż wniosek odraczający p. Seitzu odrzucono. P. Peschka zgłosił swój wniosek jako wotum mniejszości, tak samo p. Licht, którego wniosek domagał się skreślenia z wniosku referenta ustępu, dotyczącego zakazu importu bydła i mięsa, i żądał niezniesienia konwencji weterynaryjnych z Rosją, Rumunią, Bułgarią i Turcją.

Sprawy parlamentarne.

Praga. (Tel. wł.) Dziennik „Prager Tageblatt” pomimo zaprzeczenia ze strony czeskiej utrzymuje z całą stanowczością, że gabinet parlamentarny jest już w zasadzie postanowiony. Niemcy zasprzestaną obstrukcji w sejmie czeskim, który się zbierze po Wielkanocy. Obie strony, zarówno Czesi, jak i Niemcy, wybiorą komisję ugodową, podobną do tej, która istnieje w sejmie morawskim. Na podstawie zaprzestania obstrukcji i na podstawie wyboru komisji ugodowej obie strony zawrą ze sobą rozejm w Radzie państwa, który będzie podstawą programu i akcji gabinetu parlamentarnego. Trudności jedyne, jakie zachodzą, są natury osobistej, gdyż prawica nie życzy sobie, aby dr. Derschatta

otrzymał tekę sprawiedliwości, jest bowiem zdecydowanym Niemcem i mógłby wywrzeć ujemny wpływ na nominację urzędników słoweńskich i czeskich w odnośnych krajach koronnych. Natomiast lewica nie życzy sobie na ministra oświaty dra Bobrzyńskiego, ponieważ zarzuca mu skrajny klerykalizm. „Prager Tageblatt“ podkreśla raz jeszcze, że wszystkie jego informacje są jak najbardziej autentyczne.

Dr. Hartl chory.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister oświaty dr. Hartl zaniemógł i musi przez parę dni pozostawać pod opieką lekarską we własnym mieszkaniu.

Powody ustąpienia hr. Welsersheimba

Praga. (Tel. wł.) „Politik“ podaje, że głównym powodem podania się do dymisji Welsersheimba były ustępstwa, które poczyniono Węgrom, a na które Welsersheimb nie chciał się zgodzić.

Posłowie polscy u ambasadora niemieckiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi z Koła polskiego, że na przyjęciu u ambasadora niemieckiego był nie tylko Antoni hr. Wodzicki, ale także i drugi poseł polski tj. Adam Jędrzejowicz. Dziennik ten twierdzi, że w Koie polskiem panuje wielkie oburzenie przeciw obu tym posłom i że zarzucają im, co najmniej duży nieakt w sprawach narodowych. „Die Zeit“ twierdzi, że prawdopodobnie przyjdzie do poruszenia całej tej sprawy na pełnym posiedzeniu Koła polskiego i że istnieje u pewnej części posłów polskich projekt, aby hr. Wodzickiego usunąć, albo co najmniej nie wybrać przy najbliższych wyborach do komisji parlamentarnej.

Sprawa adwokata Frischauera.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie hr. Milewskiego skazany na miesiąc aresztu adwokat wiedeński dr. Otto Frischauer podał prośbę do cesarza, aby mu darował karę. W tych dniach prośba została odrzuconą, wskutek czego dr. Frischauer zawiadomił sądy wiedeńskie, że już w następny wtorek przybędzie do Wiednia celem odsiedzenia kary.

Obawy rządu francuskiego.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze otrzymują wiadomość, że rząd francuski obawia się wybuchu w Chinach powstania przeciw Europejczykom, dlatego też celem zabezpieczenia kolonii indochińskiej, poczynił odpowiednie kroki militarne.

Sprawa hr. Montignoso.

Drezno. (TBK.) „Dresdner Journal“ donosi: Ponieważ król polecił dalsze prowadzenie spraw, dotyczących hr. Montignoso, ministrowi stanu, przeto cofnięte tem samem zostało pełnomocnictwo, udzielone przez króla radcy sprawiedliwości Körnerowi.

Poznań. (Tel. pryw.) Sejm prowincjonalny W. ks. Poznańskiego uchwalił ofiarować parze cesarskiej w dniu ich srebrnego wesela 100.000 marek na założenie instytucji dobroczynnej w Poznańskim.

NA MARGINESIE.

EMIL RUDOLF WEISS.

TĘSKNICA.

Gorący słońca wiew
Czerwone pali róże,
Płonące jak ma krew,
Jak serce w krwi purpurze.

Jak serce, serce me,
Co krwawe łyzy wciąż roni
I zginać z bólu chce
W tęsknoty swej agonii.

Gorący słońca siew
Róż wonią się nasycą —
Tak z serca mego krew
Wypija wciąż tęsknica.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 11 marca b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. z pp)	Temperatura	
					Najwzwyż	Najniższ.
7 rano	729.4	+1.3	SW ₂			
2 popoł.	730.9	+6.2	SW ₄	1.4	+7.0	+0.6
9 wiecz.	731.5	+4.5	SW ₃			

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu, deszcz w nocy.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

— **Namiestnik** Andrzej hr. Potocki powrócił do Lwowa.

— **Przeniesienia i mianowania.** Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł oficjalną kancelaryjną, Antoniego Ignacego Zadarnowskiego, ze Lwowa do Doliny i kancelistę sądowego, Jana Ignacego Iżyckiego, z Doliny do Lwowa.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Artemiusza Chomika w Złoczowie; ks. Juliana Adryanowicza w Stryju i przyniósł zastępcę nauczyciela Józefa Zastyrca z IV do II gimnazjum we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach

miejskich we Lwowie: dyrektorami szkół wydziałowych: Władysława Kropińskiego i Józefa Piórkiewicza; kierownikami szkół pospolitych: Jana Szafranieckiego, Jana Miłskiego, Jana Faifa, Franciszka Krzaczkowskiego i Karola Janowskiego; nauczycielami szkół wydziałowych: Józefa Bałabana, Karola Stanisławskiego, Ludwika Pierzchałę, Józefa Krupińskiego, Karola Moosa, Władysława Mięsiowicza i Maryana Schneidra; nauczycielami szkół pospolitych: Jana Aseńkę, Jana Kotuskiego, Włodzimierza Chomickiego, Józefa Wiśniaka, Wiktora Sieniańskiego, Jana Konecznego, Franciszka Krzemienieckiego, Teofila Bamburówicza, Michała Muchę, Józefa Lisowskiego, Jana Baygera, Jana Walicę, Piotra Hrabęka, Ottona Moskała, Michała Sicińskiego, Stanisława Gretscha, Wład. Nawrockiego, Michała Wałacha, Włodzimierza Tureckiego, Marcina Czapana, Franciszka Grabowskiego, Kazimierza Szydłowskiego, Jana Sicińskiego, Spiridyona Gierusińskiego, Władysława Reinbergera, Stan. Kubrakiewicz, Jana Klauska, Tomasza Rafińskiego i Kazimierza Dworskiego; dyrektorkami szkół wydziałowych: Julię Abgarowiczównę, Maryę Tychowską i Adelę Dawidowską; kierowniczkami szkół pospolitych: Karolinę Soltysową i Wandę Szatkowską; nauczycielkami szkół wydziałowych: Apolonię Brzechowską, Maryę Bąkowską-Czerszykównę, Stefanę Mayerównę i Józefę Smerekową; nauczycielkami szkół pospolitych: Waleryę Dutkiewiczównę, Wandę Torosiewiczównę, Julię Janicką, Michałinę Halikowską, Karolinę Martynowiczową, Maryę Fleckerową, Gittlę Kehlmannównę, Sarę Perimutterównę, Barbarę Senyszynową, Maryę Zieniewską, Helenę Uścińską, Maryę Seeligową, Maryę Marię, Stanisławę Łukowską, Maryę Taniackiewiczównę, Wandę Kalinowiczównę, Maryę Zarzycką, Wandę Seńkowską, Teofilę Ogonowską, Maryę Dudrewiczową, Ignacę Kasparkównę, Birutę Łukasiewiczową, Helenę Papée, Emmę Śliwińską, Helenę Bystrznowską, Maryę Koniuszewską, Ewelinę Sienkiewiczównę, Waleryę Sigmundową i Goldę Teitelbaumową.

— **Aresztowanie czarownicy.** Trudno uwierzyć, iż w XX stuleciu w mieście takim, jak Lwów, może ktoś zajmować się czarami, a co najgłośniejsze, żyć z tego czarodziejskiego rzemiosła wygodnie i dostatnio.

Jeden z agentów policji wyszedł i aresztował wczoraj Apolonię Juszcakównę, służącą bez miejsca, która, uprzykrzywszy sobie uczciwą pracę, otworzyła „atelier czarodziejskie“ przy ul. Kazimierzowskiej pod l. 12., gdzie sprzedawała najrozmaitsze mikstury za drogie pieniądze. Największy popyt miały płyny tajemnicze do zwabiania kochanków i nawracania niesumiennych mężów, tak zwane „lubczyki“. Dość jest, według zapewnień Juszcakówny, wypić flaszeczkę tego płynu, aby mieć czarowny wpływ na ukochanego i pozyskać serce jego na wilki. Dla smakoszy, brzydzących się pić tajemnicze mikstury, miała Juszcakówna inny cudowny eliksir, wprawdzie nieco droższy, bo kosztujący 7 kor. 20 hal., działający jednak cudownie już po pokropleniu się nim do koła.

Klientela czarownicy rekrutowała się przeważnie ze sfer kuchennych i garderob i dawała czarownicy doskonałe zarobki, zazdrość jednak ludzka i złość z powodu zawiedzionych nadziei, pokładanych w tajemniczej miksturze, zgnały czarownicę do aresztów policyjnych, z których stanie przed sądem, jeśli niema, przypadkowo, jakiej mikstury uwalniającej.

— **Kradzieże.** Samuelowi Pinkasowi skradziono w restauracji przy ul. Słonecznej pod l. 13, zimowe palto granatowe o ciemnej podszewce w jasne kratki. — W ul. Kyzczakowskiej pod l. 141 włamał się złodziej przez drewnianą ścianę na korytarz p. Józefy Karpińskiej i skradł z otwartego kufra kilkanaście sukien damskich i znaczną ilość bielizny damskiej i stołowej.

Wycieczka Dublańczyków do Magazynów Banku Rolniczego.

Zwyczajem dorocznym, soboty w semestrze letnim przeznaczone są w Dublanach na wycieczki słuchaczy, pod kierunkiem profesorów. Wycieczki te mają zwykle na celu zwiedzenie cenniejszych gospodarstw krajowych, w obecnej zaś porze, z konieczności, ograniczają się zwiedzaniem fabryk i składów, działalnością swoją związanych z rolnictwem.

Wczoraj Dublańczycy zwiedzali pod kierunkiem profesorów Miczyńskiego i Ajdukiewicz, składy zbóż i nasion Banku Rolniczego, gościnnie podejmowani przez Zarząd. W celu możliwie wszechstronnego zaznajomienia gości z działalnością magazynów, puszczono w ruch wszystkie maszyny. Maszyny te stanowią dwie odrębne grupy. Jedne mają na celu czyszczenie zbóż i strączkowych, drugie zaś koniczyn i traw. Wszystkie są poruszane za pomocą motorów elektrycznych Siemens i Schukerta. Do czyszczenia rzadszych traw niema dotąd maszyn, gdyż produkcja krajowa nie postąpiła na tem polu na tyle, aby je dostatecznie zatrudnić mogła.

Składy zbóż mieszczą się w budynku murowanym, piętrowym, połączonym własną odnogą z siecią kolei państwowych. Budynek ten, wykończony i otwarty zaledwie przed miesiącem, mierzy 50 metrów długości a 13 szerokości, kosztował wraz z urządzeniem wewnętrznym: windą, maszynami etc. — 40 tysięcy koron. Zasluga inicjatywy i umiejętnego urządzenia, całkowicie przypada dyr. Porceremu, który słusznie może być dumny ze swego dzieła. Bank Rolniczy, właściciel tego magazynu, istnieje już od lat 24, przetrwawszy nie jedną ciężką chwilę; dziś jego obrót roczny dosięgnął poważnej liczby 7 milionów koron (r. 1904), i marka, jaką porrafil sobie wyrobić w kraju i zagranicą drogą uczciwej i rozumnej pracy, powszechnie uważana jest za

pierwszorzędną. Wszelkie nasiona, wychodzące ze składów bankowych, są poddawane kontroli krajowej Stacji Botanicznej, która plombuje worki z koniczynami, co do reszty zaś wydaje świadectwa, a Bank przyjmuje gwarancję za wykazane na nich normy.

Na obrót składa się import, eksport i załatwianie potrzeb krajowych. Eksport zbóż z Galicji, od szeregu lat ustal, niemal zupełnie i dziś wywóz ogranicza się na nasionach traw (tymotki), koniczyn, ferdelli, esparcetty i szporku. Prócz tego transito z Wołynia przechodzą znaczniejsze partje wyki piaskowej w drodze do Niemiec. Większe partje grochu są zakupowane do fabryki konserw dla potrzeb wojskowych, znajdującej się w dzierżawie i pod zarządem własnym Banku Rolniczego. O rozmiarze obrotów dają pojęcie następujące liczby: zboża 1.580 wagonów rocznie, koniczyn 15 wagonów, traw 8—10 wagonów. Aby nie dawać powodu do nieuczciwych transakcji, mogących Bank kompromitować, przed ukończeniem sezonu absolutnie nie sprzedają żadnych pośladów i odpadków; wyjątek stanowi owies. Po sezonie większą część odpadków niszczą, część zaś pośladu, o ile analiza botaniczna stanowczo wykaze, że nie zawiera szkodliwych chwastów lub pasożytów, sprzedają. Również zniszczeniu ulega grochał, tak często przez niesumiennych handlarzy sprzedawany za wykę piaskową. Ta sumienność pozwoliła Bankowi utrzymać się i rozwinąć i to wśród licznych podobnych instytucji, jedynej.

Z. M.

ODPOWIEDZI REDAKCYI

w sprawach prawnych.

Pan Sob. Dostal. Győr. Według §. 180 u. cyw. adoptujący muszą mieć skończony rok pięćdziesiąty, a adoptowany musi być przynajmniej o ośmnaście lat młodszy. Ponieważ państwo nie mać nawet lat czterdziestu, przeto adoptowanie jest niedozwolone obecnie; ustawy austriackie stosują się do państwa jako do obywateli austriackich, więc dokonana nawet adoptacja według ustaw węgierskich byłaby w Cislitawii nieważna. Wobec tego nie podajemy nawet objaśnienia co do procedury adoptowania.

NADEŚLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

NIESPODZIANKA!

W celu zachęcenia młodzieży do pilności i wytrwałości w nauce języków nowożytnych, przemaszyna od pewnego czasu znaczną ilość nagród (niespodzianek) Plato v. Reussner uczniom pilnie studyującym II kurs każdego z jego 4 „Samouczków“: polsko-niemieckiego, angielskiego, francuskiego i rosyjskiego, w których znajdują się kupony na niespodzianki, umieszczone tak przeźornie, że je tam może znaleźć tylko uczeń pilny, ciekawy i wytrwały. Za każdy taki kupon posiadacz otrzymuje od autora nagrodę, oznaczoną na tymże kuponie w wartości przewyższającej często 3 i 5 razy wartość nabytego II kursu danego Samouczka. Zwraca się więc na to uwagę amatorów obcych języków, posiadających II kurs któregośkolwiek Samouczka, aby pilnie wertowali tenże i nikomu obcemu go nie dawali z rąk, bo tylko tym sposobem unikną pozbawienia się nagrody im przypadającej. Skład główny w **Księgarni Polskiej** B. Połonieckiego, ulica Akademicka l. 2 a we Lwowie. 1793

Sekundaryusz szpitala i b. asystent uniwersytetu

Dr. Krzyszkowski

903

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5 ul. Krzywa 12 (nad kawiarnią Schneidra).

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28 od 3—5 pop. (466)

Serravallo

wino chinowe z żelazem

Środek wzmacniający dla słabowitych, bekrwistych i rekonwalescentów. pobudza apetyt, wzmacnia nerwy, pokrzepia krew. 425

Smak wyborny. Przeszło 3.500 lekarskich orzeczeń.

J. Serravallo. Tryest-Barcola.

W aptekach 1/2 flaszka l. po 2'60 k. i 1 l. 4'80 k

twarde i płymne

Serg. mydło

glicerynowe

czyści skórę
białą i delikatną.

Wszędzie do nabycia.

Grand salon fryzjerski i skład perfumeryj
Z. GLÄSLA
Pasaż Hausmana Grand hotel, został znacznie powiększony i poleca, jako nowość, MANICURE zakład czyszczenia paznogi. 2453

